Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 272 Kraków, czwartek 1 grudnia 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Rozczarowanie endeckie

Prasa endecka naogół bardzo gorliwie opiewała układ polsko-czeski — zwłaszcza Lwów — „Słowo Polskie" gorąco patronowało traktatowi. Wskazywaliśmy na źródło tej specyalnej satysfakcyi. Endecy roili sobie, że Czesi wzamian za dobrą wolę Polski w uznaniu ich zaboru w Cieszyńskiem — odpowiedzą uznaniem polskiego stanu posiadania w Galicyi Wschodniej i zapewnią Polsce w tym kierunku nietylko poniechanie intryg — lecz poparcie przed forum ententy, (a p. Benesz ma tak „szczęśliwą" rękę!). Protekcya p. Benesza mogłaby uczynić zbędną kwestyę autonomii dla Galicyi Wschodniej...

Wszystko tak sobie ułożyli „różowo"... Zresztą nad traktatem czuwał w Pradze p. Piltz — ongi za czasów, gdy endecy byli irredentystami, wróg, na którym suchej nie zostawiali nitki — później, gdy endecya wywróciła koziołka w kierunku ugodowym — tęga głowa (w ich mniemaniu) — mąż polityczny dopuszczony do łaski Dmowskiego i do pracy pod flagą Komitetu Narodowego. Któż, jak nie taki Słowianin bez zastrzeżeń, jak p. Piltz, potrafi lepiej przeprowadzić zbratanie dwu chwilowo poważnionych synów jednej macierzy słowiańskiej?

O zabór czeski endecya wogóle nie mogła robić wielkiej chryi, gdyż odnośny cyrograf podpisał p. Paderewski — mimo, że go nie chciał był zaakceptować przedstawiciel Ameryki.

Toteż znacznie więcej rwało się jej serce z powodu zgody „sejmowo-żydowskiej" na „zaanektowanie" dwu powiatów przez... Litwę Środkową.

Z tych względów wbrew zrozumieniu innych— usiłowali endecy, korzystając z niejasności urzędowego streszczenia umowy, wmówić w czytelników, że Czesi gwarantują nam niechybnie granicę Zbrucza i wogóle całą tyską linię graniczną.

Atoli p. Benesz zadał kłam takiemu komentowaniu umowy. I oto, co pisze p. Stroński w „Rzeczypospolitej" (Nr. 323):

> Natomiast określenie w mowie p. Benesza obejmuje jedynie
> „...uznanie wzajemne granic obu państw, wynikających z traktatów międzynarodowych, opatrzonych ich oboma podpisami".
> Nie odnosi się to oczywiście do Traktatu Ryskiego, na którym niema podpisu Czechosłowacyi, coby znaczyło, że układ nie obejmuje uznania przez państwo czechosłowackie naszej granicy wschodniej.
> W tym względzie ważne są zatem dalsze oświadczenia p. Benesza:
> „Z różnych stron chciano widzieć w tym układzie zmianę naszej linii postępowania, mianowicie w sprawach wschodnich, a **szczególnie w rosyjskich.** Twierdzę, że tak nie jest. Powołuję się na zdanie, które wypowiedziałem w Izbie w mowie mojej z dnia 27-go stycznia 1921, gdzie powiedziane jest w istotnej treści wszystko, co znajduje się w układzie. Stan rzeczy na Wschodzie **nie jest ustalony** ani pod względem międzynarodowym, ani pod względem politycznym. Jeśli pragniemy naprawdę spokoju i pokoju, musimy, w tych warunkach, zachowywać się w tej sprawie **z jak największą ostrożnością".**
> Słowa o nieustalonym stanie rzeczy na Wschodzie pod względem międzynarodowym potwierdzają niestety określenie zawarte w zdaniu o uznaniu granic tylko tych, które ustalone są w traktatach, podpisanych przez oba państwa.
> Ta sprzeczność między pierwszem doniesieniem urzędowem, które musiało wywołać owo mniemanie o zmianie linii czeskiej, wspomniane przez p. Benesza, a między określeniem w jego mowie obecnej jest oczywiście sprawą dla nas **pierwszorzędną.**

Tym wyrazem kończy p. Stroński swój artykul; stwierdza, iż się zawiódł i stawia kropkę.

Czyż dlatego przyjmuje to tak spokojnie do wiadomości, że chodzi o wytwór dyplomacyi p. Piltza? Czy dlatego, że zdolność przejmowania się niepowodzeniami tępieje, a p. Stroński tyle zużył gniewu i oburzenia z powodu Brasławia?

Prace komisyi dla rokowań gospodarczych polsko-niemieckich

Katowice. (PAT) Komisya dla sprawy ustalenia granic odbyła w sobotę podróż inspekcyjną wzdłuż granicy w pow. raciborskim. Członkowie komisyi informowali się u właścicieli gruntów i u robotników.

Zapewniona pomoc Francyi

Katowice. (PAT). Przybył tu dr Rakowski, dotychczasowy delegat rządu polskiego do spraw górnośląskich w Paryżu. W rozmowie z przedstawicielami biura prasowego Naczelnej Rady Ludowej powiedział on między innemi: Męskie i stanowcze zachowanie się naszej ludności, pozostałej po stronie niemieckiej i jej pozostawienie pozostania na miejscu i wytrwania na ojczystej ziemi, wzbudziły prawdziwy podziw w przyjaznych nam sferach francuskich. Politycy francuscy są poinformowani **o prześladowaniach Polaków** ze strony niemieckiej na Górnym Śląsku i dlatego zdają sobie sprawę z ciężkiego położenia naszych rodaków przypadłe Niemcom części Górnego Śląska. Wszyscy na Górnym Śląsku mogą liczyć **na gorące poparcie Francyi.**

Na pytanie, jakie stanowisko wobec decyzyi genewskiej zajmą przyjazne Polsce francuskie koła parlamentarne, dr Rakowski powiedział: Na to pytanie mogę odpowiedzieć, wskazując na stanowisko p. Ludwika Marina, prezesa poważnej i wpływowej grupy parlamentarnej przyjaciół Polski. Widzi on w wyroku genewskim potwierdzenie dawnego zdania, że wogóle przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku było **zasadniczym błędem** ze strony twórców pokoju wersalskiego, gdyż cały ten kraj powinien był odrazu przypaść Polsce, jak pierwotnie było postanowione. P. Marin sądzi, że stała się nam krzywda z chwilą, gdy nie przyznano nam linii Korfantego, do której mieliśmy wszelkie prawa.

O ile chodzi o zawarcie polsko niemieckiej konwencyi gospodarczej, wynikającej z decyzyi genewskiej, to parlamentarne koła francuskie zachowują **zrozumiałą rezerwę** i oczekują sprecyzowania stanowiska, jakie w tej sprawie zajmie rząd polski, jako najbardziej kompetentny i powołany czynnik w tym względzie. W każdym razie Polska może liczyć **na daleko idącą pomoc ze strony francuskich parlamentarzystów,** gdy będzie chodziło o zabezpieczenie jej interesów ekonomicznych na Górnym Śląsku.

Nowe afery bankowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 listopada.

Po niedawnych aferach banków warszawskich wypłynęły na jaw nowe. „Przegląd Wieczorny" donosi, że władze skarbowe wpadły na trop **szkodliwej dla państwa działalności** niektórych banków warszawskich. Mianowicie władze skarbowe na granicy przychwyciły przemycane przekazy banku Natansonów i banku handlowego, które przesyłały przekazy nieopatrzone odpowiedniemi stemplami poboru podatku. Władze wdrożyły śledztwo i zarządziły **rewizye** w wymienionych bankach.

Około konferencyi waszyngtońskiej

Bordeaux. (PAT. Radio). „Daily Chronicle" dowiaduje się, że w ostatnich dniach odbywają się dyskusye nieoficyalne między delegacyą japońską, angielską i amerykańską. Nie przyniosły one jeszcze definitywnego rozstrzygnięcia, ale Japonia okazała się gotowa przyjąć zmianę przymierza, ewentualnie rozszerzenie go na trójprzymierze.

Rzym. (PAT). Briand oczekiwany jest w Paryżu dnia 2 grudnia.

Lloyd George jedzie do Waszyngtonu

Paryż. (PAT). Jak donosi „Matin", podróż Lloyda Georgea do Waszyngtonu została odroczona do 10 grudnia.

Wynik dotychczasowych narad

Waszyngton. (PAT). Specyalny przedstawiciel Havasa, charakteryzując pierwsze wyniki konferencyi, wyraża zapatrywanie, że najważniejsza sprawa rozbrojenia na morzu, a mianowicie sprawa wielkich jednostek bojowych będzie rozwiązana w tym tygodniu. Następnie komisya ureguluje sprawę proporcyi, jaka ma być zachowana między ilością wielkich jednostek bojowych a ilością łodzi podwodnych. Wobec tego, że Francya pragnie zachować obronną flotę, jakiej wymaga potrzeba obrony wybrzeży, delegacya francuska zgodziła się na zredukowanie ogólnej ilości tonaży flotowej z 500 nawet o 200 tysięcy ton, będzie się jednak domagała przyznania jej 75% floty podmorskiej narówni z innemi wielkiemi mocarstwami.

Zapatrywania Lloyda Georgea

Londyn. (PAT). Biuro Reutera jest upoważnione do oświadczenia, że poglądy Lloyda Georgea na konferencyę waszyngtońską nie uległy zmianie. Rząd angielski jest zdecydowany w dalszym ciągu odpowiedzieć przychylnie na zaproszenie Ameryki i współpracować z nią w celu ochronienia świata od nowej wojny. Mimo nieuniknionej różnicy zapatrywań premier jest zdania, że osiągnięte wyniki konferencyi przeszły wszelkie nadzieje.

Rokowania handlowe niem.-rosyjskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przewodniczący niemieckiej delegacyi handlowej do Moskwy oświadczył dziennikarzom, że celem wyjazdu delegacyi jest nawiązanie stosunków handlowych z Rosyą w ten sposób, że Niemcy będą dostarczać maszyn i nasion wzamian za len, drzewo i surowce.

UWAGI

Endeckie ataki i atestacye

P. NEUWERTH-NOWACZYŃSKI POŁ-NIEMCEM

Endecki „Kuryer Poznański" pragnie wmówić w swych czytelników, że przeciw projektowi ustaw wyjątkowych są tylko socyaliści, a nadto Niemcy, czego dowodem ma być jakiś artykuł w „Lodzer Freie Presse".

Czyżby wszyscy Niemcy łódzcy, bo o nich tu może być mowa, byli przeciwnikami ustaw wyjątkowych? — wątpimy.

Pamiętamy rok 1905, kiedy z katem robotników w Łodzi, gubernatorem wojennym Kaznakowem fabrykanci łódzcy, wśród których Niemców nie brak, w dobrej żyli komitywie, aczkolwiek wówczas jeszcze komunistów nie było... A z fabrykantami tymi trzymali znów endecy, ratując niby przemysł ojczysty i podburzając robotników „narodowców" do walk na noże z socyalistami, a władzom rosyjskim stawiając przed oczy propozycye, że zdławią „bunt" sami, o ile dostaną wolną rękę i jakieś takie ustępstwa polityczne.

Niedawne to dzieje i nie my jedni to pamiętamy...

Ale posłuchajmy, co pisze „Kuryer Poznański" p. t. „Niemcy przeciwko ustawie antykomunistycznej":

„Socyaliści zdobyli sobie, jak się zdaje, w Niemcach sprzymierzeńców bardzo solidarnych. W jednym z ostatnich numerów „Lodzer Freie Presse" znajdujemy artykuł, zwracający się przeciwko ustawie, mającej na celu ukrócenie działań antypaństwowych. Argumentacya wspomnianego pisma i „Robotnika" jest mniejwięcej podobna. Mimowoli przypomina się przysłowie: Uderz w stół a nożyce się odezwą."

Tymczasem ów projekt ustawy w sposób bardzo dokładny i wszechstronny skrytykował zgoła ani socyalistyczny, ani niemiecki dziennik, mianowicie warszawski „Kuryer Polski" w znanym naszym czytelnikom z przedruku artykule: „Fatalny projekt", podpisanym J. D.

I oto na powyższe uderzenie odezwały się nożyce.

„Autor widocznie biegły w legislaturze fachowej dopatruje się w projekcie p. Downarowicza przedewszystkiem „kopiowania żywcem moskiewskich przepisów o stanie wojennym"...

„P. J. D. zwraca uwagę na to, jak ustawa ta może wpłynąć na spotęgowanie samowoli starostów i wprowadzić nieograniczoną władzę niższych funkcyonaryuszy administracyjnych, czyli w całym tego słowa znaczeniu **system państwa policyjnego...**

Artykuł p. J. D. cokolwiek zalatuje „czełowiekolubstwem", ale **w wielu punktach jest przekonywujący.**"

Tak w „Rzeczypospolitej" Nr. 322 w dziale, zajmującym się prasą warszawską, wypisuje p. Neuwerth-Nowaczyński. Jest napoły przekonany... — Czyżby niemieckie Neuwerth przygłuszyło w nim do tego stopnia — nieskazitelną endeckość?

Odezwie się ona w rozmyślnie z rosyjska brzmiącym wyrazie: „człowiekolubstwo", co ma być dowodem, że p. Nowaczyński ironizuje poszanowanie praw ludzkich. Miłość człowieczeństwa — toć to papierowy dogmatyzm lub wymokły sentymentalizm. Na takie dziwactwo potrzeba endekowi cudzoziemskiego określenia, bo w tem niema nic „narodowego", t. j. endeckiego.

KS. LUTOSŁAWSKI O BOLSZEWIŹMIE ENDECKIM

Ks. Lutosławski wybrał się do Paryża i tam odprawiał jakieś odczyty. Ażeby te „złote myśli" nie przepadały dla kraju, przesyłał je do Warszawy korespondent paryski organu ks. Lutosławskiego — „Gazety Warszawskiej".

W odczycie o bolszewiźmie prelegent — tu cytujemy korespondencyę — dał przedewszystkiem następującą definicyę bolszewizmu:

„Każdy objaw, który w życiu indywidualnem lub społecznem, powoduje lub ułatwia rozpętanie się niskich instynktów ludzkich, oraz sprowadza ruinę autorytetu hierarchii — jest bolszewizmem".

A dalej mówił:

„Jedną z najpoważniejszych przyczyn bolszewizmu jest **świadome lub nieświadome podcinanie autorytetu władzy**: w tej dziedzinie śmiało można twierdzić, że Kiereński, wydając swój sławetny „Prikaz Nr. 1", w którym jednem pociągnięciem pióra zniósł dyscyplinę w armii, więcej uczynił dla bolszewizmu, niż cała agitacya Lenina i Trockiego."

Tak orzekł ks. prałat Lutosławski, w którego klubie zasiada p. Zamorski, autor „dzieła" szkalującego w niesłychany sposób Naczelnika państwa i naczelnego wodza armii, pamfletu starającego się podeptać jego autorytet i tem samem podkopać dyscyplinę wojskową. Czy poseł Lutosławski jest zdolny tylko do wygłaszania definicyj" i czy braknie mu aparatu do oceny tego, co jego przyjaciele i on sam czyni?

Nie obchodzi nas w tej chwili, czy słuszne, czy niesłuszne są uwagi paryskiego prelegenta, tylko, jak dają się one do jego partyi zastosować.

W każdym razie endecya może dziś tembardziej pretendować do miana „prawicowych bolszewików".

Na zakończenie powrócimy znów do p. Nowaczyńskiego. Gdy redaktorowi „Rzeczypospolitej" Strońskiemu wytykano udział w tem piśmie — p. Nowaczyńskiego, który w swem „Liberum veto" robił z Paderewskiego pajaca, wyjaśnił p. Stroński, że Nowaczyński jest pamflecistą, więc nie można zbytnio brać do serca i utrwalać w pamięci tego, co on wypisuje.

Zatem p. N. przez własnego szefa został scharakteryzowany jako zawodowy pamflecista. Otóż ta ki znawca w dziedzinie pamfletu, który zjadł sobie na nim zęby, uznał, że Zamorski jednak się „zagalopował".

Napadając na Piastowców, pisze:

„Aby, jak to mówią, zatuszować własne sprawy, Piastowcy napastowani przez Stapińskiego wszczynają wrzask z powodu **często zagalopowanej w demaskowaniu** broszury posła Zamorskiego o „Roli socyalistów w odbudowie Polski".

I jeszcze jedno: Współpracownik paryskiego „Temps'a" p. La Maziere, który był w Warszawie podczas najazdu bolszewickiego na Polskę, we wstrętem opisuje, jak nagabywały go różne postaci pragnące go wtajemniczać w ohydne kalumnie miotane na Piłsudskiego.

Francuski publicysta zamykał im usta, a następnie drzwi znaczącem zapytaniem, czy są oni Polakami? Dyskretnie nie wymienił jednak z nazwiska tych gości, ale stwierdził, że w ich liczbie był i pewien „głośny" poseł.

Może źle, że osłonił i to nazwisko, gdyż domysły zaczęły się skierowywać przeciwko różnym posłom endeckim, nie wykluczając... prelegenta paryskiego, który tak energicznie nad Sekwaną przemawiał za niepodkopywaniem autorytetu tych, którzy stoją u steru.

Bolszewicy a cerkiew rosyjska

Walka bolszewicka z „moszczami" świętych

Podczas gdy u nas endecy próbują „odżydzenia" katolicyzmu przez kampanię, prowadzoną przeciwko biblii i pierwotnemu chrześcijaństwu (coprawda nie bardzo da się pojąć, jak może się utrzymać budynek, gdy się z pod niego usuwa fundamenta?) — w Rosyi bolszewicy próbują pozbawić prawosławie cudowności, na gruncie rosyjskim tak zakorzenionej.

Rosya ma swoich świętych bez liku i według wierzeń ludu rosyjskiego ciała tych świętych nie podlegają rozkładowi, nie obracają się „w proch". „Moszczy" — relikwie świętych, przechowywane w różnych klasztorach, zwabiały do nich tłumy pątników, a co za tem idzie przysparzały mnóstwo dochodów mnichom. Toteż w ich interesie leżało podtrzymywać legendę o nieznisczalności świętych szczątków i nawet ukazywać je czasem ludowi.

Rozumie się, wśród sfer inteligentniejszych, a nie zaślepionych, budziły te zapewnienia wątpliwości aż nadto wiele. Czyż więc balsamowano ciała owych świętych, chroniąc je w ten sposób przed zniszczeniem? O tem nie było mowy...

Ludzie religijni, ale będący w niezgodzie z oficyalnym kościołem rosyjskim, wytykali duchowieństwu znacznie pospolitsze szalbierstwo.

Lew Tołstoj pisał o Ławrze Peczerskiej, że rzekomo tam przechowane cudowne ciała, są workami, wypchanymi słomą.

Otóż bolszewicy postanowili zdemaskować ten stan rzeczy.

W ostatniej „Trybunie" warszawskiej Kornel Żywicki w artykule „Bolszewicy a religia" tak charakteryzuje ich metodę postępowania:

„Kult relikwij należy „zlikwidować", relikwie zaś pooddawać do muzeum, tak zadecydował „Narkomjust" (skrócona nazwa Komitetu ludowego sprawiedliwości). Według wierzenia ludu rosyjskiego, prawosławni święci mają taką łaskę w oczach Pana Boga, że ciała ich po śmierci nie ulegają rozkładowi. Bolszewicy postanowili udowodnić, że tak nie jest. Dowód przeprowadzić jest łatwo: trzeba otworzyć grób i odsłonić rzeszom spróchniałe i rozpadające się szczątki. Potem eks-relikwie można będzie odesłać do właściwego muzeum. Celem uniknięcia zbytecznych nieprzyjemności, dowodzenie często-gęsto odbywa się pod osłoną karabinów maszynowych i bagnetów. W ten sposób już w 60 miejscach „zlikwidowano" relikwie. Łatwo przewidzieć wyniki. Okazało się, że prawosławni święci gniją i próchnieją równie dobrze, jak święci innych wyznań. Odsłonięcie ujawniało jednak niekiedy rzeczy zupełnie nieoczekiwane. Kości niektórych świętych uległy w grobie cudownemu przyrostowi, np. św. Gabryel miał nadmiar kości czaszki, zaś razem z kośćmi św. Ignacego leżały kości niekanonizowanego szczura. Zaprotokołowano też fakty cudownego zniknięcia świętych szczątków: w grobie św. Aleksandra Newskiego nic nie znaleziono, równie pustym był grób św. Makarego Żabyńskiego. Św. kniaź Jerzy miał na sobie długie, białe pończochy jedwabne wyrobu fabrycznego. Ciało św. Aleksandra Świrskiego dopust Boży przekształcił w lalkę woskową. Grób św. Artemiusza Werkolskiego dzielił się na trzy przedziały: w pierwszym nie było nic oprócz waty, w drugim ujawniono szaty kościelne, w trzecim zaś ku zbudowaniu wiernych stał kuferek z cegłą tłuczoną i gwoździami."

Popatrzmy jednak, jakie są rezultaty tej walki, podjętej z autentycznością relikwij?

Czytamy dalej:

„W Ostaszkowie (gub. Twerska) 27 maja 1920 r., w dniu poświęconym błogosławionemu Nilowi, świętowały wszystkie instytucye sowieckie, zaś powiatowy komitet wykonawczy z przedstawicielami urzędów miejscowych odbył krótką, lecz zbożną pielgrzymkę do pobliskiego klasztoru, celem uczczenia przechowywanych tam relikwij świętego Nila. W miasteczku pracowały tylko parostatki, użyte wyłącznie do przewozu pobożnych rzesz, które tłumnie garnęły się do słynącego cudami grobu. Co zrobili komuniści miejscowi, by przerwać tę szkaradę? — zapytuje „Rewolucya i Cerkiew" (organ Narkomjustu).

Z czystem sumieniem możemy dać odpowiedź: komuniści miejscowi nic nie zrobili, by przerwać tę szkaradę. Jeszcze jedna drobna uwaga. Uroczysty obchód rocznicy św. Nila przy udziale władzy sowieckiej odbył się 27 maja 1920 r., zaś, według sprawozdania, przedłożonego przez Narkomjust 8-mu Zjazdowi Sowietów, jeszcze w dniu 25 lutego 1919 r. władza sowiecka, odsłoniwszy niezniszczalne rzekomo szczątki cudotwórcy, zdemaskowała św. Nila, jako fałszywego świętego, który składa się z kilku funtów waty i niepełnego kompletu spróchniałych kości ludzkich..."

A więc zdarzają się miejscowości, gdzie nawet funkcyonaryusze sowieccy biją pokłony przed świętością, podrobioną z waty — w pół roku zaledwie po przekonaniu się o tem! I dzieje się to nie w jakichś oddalonych od centrum okolicach, lecz w gub. Twerskiej — więc tuż na północ od Moskwy.

Autor artykułu w „Trybunie" zapytuje, czy w ślad za owym Nilem w Rosyi wielocerkiewnej nie zatryumfują i inni święci, „ci sami święci, których bolszewicy zlikwidowali i włączyli do zbiorów muzealnych"?

Zresztą, gdyby starym świętym lud przestał dowierzać, czyż nie potworzą się nowi, gdy bez tych świętych nie chce się on obejść, zwłaszcza w dniach trwogi i plag przeróżnych?

Oto co na ten temat pisze cytowany przez nas autor:

„Tymczasem święta ziemia rosyjska rodzi nowe zastępy świętych. Do umarłych przyłączają się żywi. W gub. Niżegorodzkiej istnieje trzydzieści kilka świętych niewiast, które już za życia tytułują się tem mianem. Nie mówi się więc do Aleksandry Piotrowny „Aleksandro Piotrowna", ale mówi się — „święta Aleksandro". Żony i matki komunistów nie mogą należeć do tego osobliwego zespołu: grzech męża lub syna przeszkadza im w osiągnięciu świętości. Święte prorokują i czynią cuda.

Sroży się tyfus, a lud rosyjski w trapiącej epidemii dopatruje się widomych znaków gniewu Pańskiego i tylko w modłach

szuka ocalenia; szczepionka natomiast nie wzbudza zaufania. W całej Rosyi przez wsie i miasta przeciągają procesye cerkiewne, z popami i ikonami, z biciem we dzwony, błagające o zmiłowanie Boga, którego gniewna ręka zesłała tę plagę. Pod zabójczem tchnieniem zarazy zmartwychwstają zamierzchłe praktyki, pogańskich może jeszcze sięgające czasów. Włościanie zaczynają zaorywać morowe powietrze: 12 dziewcząt, zaprzężonych do pługa, ciągnie go przez wieś i dokoła wsi, pługiem kieruje baba, — dziewczęta śpiewają „Święty Boże“, baba popędza je biczem i wykrzykuje „Amen“.

Walczący z relikwiami „Narkomjust“ może, widząc swoją bezsilę, przypomnieć sobie ironiczne słowa Anatola France'a, brzmiące mniej więcej tak: suma zabobonności ludzkiej jest czemś stałem — wytępcie jeden zabobon, wyrośnie nowy — tem gorszy może, że niezużyty, świeży.

Tymczasem autor artykułu w „Trybunie“ przewiduje, że „spętane przez rewolucyę rosyjską siły fanatyzmu religijnego, podniosą głowę i przemówią okrutnym czynem“... Być może. I tu bowiem bolszewicy podjęli akcyę, nie liczącą się zgoła ze stanem umysłów i poziomu kultury najszerszych mas, tej całej fali ciemnych analfabetów rosyjskich.

Chcą wszystko regulować „po prikazu“, z góry — nie oglądając się na skutki. A skutki wymykają się im z rąk i piętrzą się z nich groźne trudności.

Wspomnienia pośmiertne

Dr Bernard Diamand

W Warszawie zmarł 28 listopada dr Bernard Diamand, starszy brat posła sejmowego. Traci w nim rząd polski jednego w najznakomitszych fachowców w sprawach gospodarczych. Dr Bernard Diamand, jakkolwiek z przekonań socyalista, nigdy nie brał udziału w życiu politycznem; był on uczonym chemikiem i znawcą interesów przemysłu. Niegdyś był docentem politechniki lwowskiej, później dyrektorem rafineryi nafty w Trzebini, następnie przez szereg lat dyrektorem wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego na Górnym Śląsku. Po utworzeniu państwa polskiego poświęcił on swe interesy osobiste interesowi ojczyzny, zrezygnował z posady prywatnej, chociaż mu ofiarowywano kierownicze stanowiska w przemyśle górnośląskim, i oddał swe zdolności i wiedzę w usługi pracy państwotwórczej w dziedzinie gospodarczej, przyjmując bez porównania skromniej wynagradzane stanowisko rządowe w randze wiceministra. Przed plebiscytem na Górnym Śląsku był on tam komisarzem rządu polskiego do spraw ekonomicznych; na tem stanowisku położył około plebiscytu ogromne zasługi i zaskarbił sobie pełne uznanie tak Górnoślązaków, jak i Korfantego, chociaż obu dzieliły przekonania polityczne. Następnie powierzył mu rząd polski sprawy naftowe i mianował go sekretarzem komitetu ekonomicznego rady ministrów. Ale wpływy endeckie wciąż przeciwdziałały należytemu wyzyskaniu jego pracy i talentu; mianowanie go naczelnikiem urzędu naftowego udaremniło veto p. Dubanowicza, podniesione bez jakiegokolwiek rzeczowego motywu, a wyłącznie tylko z prywaty partyjnej. Dwukrotnie wysyłał rząd polski dra Bernarda Diamanda do Paryża, jako pełnomocnika do zawarcia umowy naftowej z Francyą. Ostatnio został on mianowany członkiem komisyi, mającej przeprowadzić układy gospodarcze co do Górnego Śląska. Niestety, zgon przerwał pasmo jego pożytecznej pracy. Dla jego brata tow. dra Hermana Diamanda cios to ciężki, gdyż bracia bardzo się kochali. Również w kołach ludzi, którzy znali dra Bernarda Diamanda i, patrząc na jego pracę, bezinteresowność i piękny charakter, nauczyli się go cenić, zgon jego wywoła szczery smutek, zwłaszcza zaś wśród Górnoślązaków, których interesów z takim zapałem i tak skutecznie bronił. Cześć Jego pamięci!

Posłowi drowi Hermanowi Diamandowi wysłała redakcya „Naprzodu“ telegraficzną kondolencyę z powodu zgonu jego brata.

H. M. Hyndman

Słynny socyalista angielski, osobisty uczeń Marxa, założyciel i przywódca angielskiej federacyi socyal-demokratycznej, tow. Henry Mayers Hyndman, zmarł w Londynie 22 listopada na zapalenie płuc, którego się nabawił przez wyjazd na zgromadzenie do jednej z gmin podmiejskich. Miał 79 lat. Spalenie zwłok odbyło się w sobotę 26 listopada. Do życia i zasług tego niezwykle wybitnego bojownika socyalizmu powrócimy jeszcze w obszerniejszym artykule. Cześć jego pamięci!

Sprawy partyjne

Komitet miejscowy PPS w Krzeszowicach zawiadania towarzyszy partyjnych że wkładki można uiszczać od godz. 7 do 8 wieczór w dnie powszednie zaś w niedzielę od godz. 9 do 10 rano u dyżurującego skarbnika ul. Grunwaldzka, dom Ochmańskiego.

KRONIKA

Kraków, 30 listopada.

Zbrodnia przy ul. Dietlowskiej

Śledztwo w sprawie morderstwa, popełnionego w kantorze przy ul. Dietlowskiej, postąpiło wczoraj o tyle naprzód, że organa śledcze wpadły na pewne ślady zbrodniarzy. Wczoraj też insp. p. p. dr Gebhardt wraz z wyw. Rechowiczem i Mayerem wyjechał samochodem do okolicznej wsi, gdzie przebywał ostatnimi dniami jakiś człowiek, którego rysopis zgadza się z rysopisem podanym przez świadków morderstwa, oraz z fotografią przywiezioną z zarządu więzień na Pawiaku w Warszawie, skąd przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, zbiegło kilku niebezpiecznych bandytów. Na miejscu wskazanym organa śledcze przesłuchały wójta oraz Radę gminną. Wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że od kilku dni przebywa już to w tej wsi, już to w okolicznych jakiś osobnik, którego rysopis zgadza się w zupełności z rysopisem podanym przez świadków, oraz z fotografią przywieziona z Pawiaka. Dotąd owego osobnika nie zdołano przytrzymać, ale należy żywić nadzieję, że organa śledcze wyłożą wszystkie siły, aby wreszcie sprawców potwornego mordu ująć. Przesłuchani w dalszym ciągu w Krakowie świadkowie twierdzą, że jednym ze sprawców mordu j st aresztowany onegdaj osobnik, w którym rozpoznała Sternowa jednego z napastników.

Na skutek zgłoszonej nagrody w wysokości 2 milionów marek za wykrycie sprawców morderstwa, napłynęło w dniu wczorajszym do prowadzącego śledztwo dra Gebhardta szereg listów z pewnymi szczegółami, które mogą naprowadzić w krótkim czasie na nowe ślady zbrodniarzy.

Konferencya polsko-czeska w sprawie straży granicznej

Wczoraj rozpoczęła się w sali obrad Rady miejskiej w Krakowie konferencya delegacyi polsko-czeskiej w sprawie uzgodnienia służby granicznej na stacyach Piotrowice—Cieszyn, tak co do ruchu kolejowego, jakoteż cłowego i pocztowego. W konferencyi bierze udział 17 delegatów ze strony czeskiej oraz tyluż ze strony polskiej. W ciągu dnia wczorajszego odbywały się obrady w poszczególnych sekcyach celem przygotowania wniosków na plenarne posiedzenie. Obrady potrwają trzy dni.

Wywłaszczanie Małopolan w Wielkopolsce

W Księstwie Poznańskiem posługiwał się rząd pruski instytucyą przewłaszczenia, aby uniemożliwić wzrost polskiego stanu posiadania; polegała ona na tem, że każde kupno i sprzedaż nieruchomości musiały być przez władze administracyjne potwierdzone. W razie braku zezwolenia władz upadał każdy kontrakt o prawno prywatnej perfekcyi. Ten sposób walki o ziemię zatrzymała dotąd Wielkopolska i stosuje go niestety do Polaków z innych zaborów.

Oto dokument starostwa w Lesznie, stwierdzający wywłaszczenie Małopolanina, kapitana WP, który dwukrotnie ranny, zamiast otrzymać od państwa ziemię, został przez władze wielkopolskie wywłaszczony:

Wniosek o przewłaszczenie sprzedanego domostwa (Leszno strona nr 620) podług kontraktu, zawartego u notaryusza p. Stanisł. Galona w Lesznie dnia 4 listopada 1920 r., register notaryacki nr 606, odrzuca się.

(Rozporządzenie w przedmiocie zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości fabrycznych oraz nieruchomości miejskich (Dz. urzęd. nr 23/21).

Przeciwko uchwale komisyi przewłaszczeniowej może Pan wnieść sprzeciw do Pana wojewody w przeciągu 2 tygodni od dnia doręczenia niniejszego dekretu. Sprzeciw należy przesłać do starostwa.

Komisya przewłaszczeniowa
na powiat leszczyński.

Sądzimy, że rząd wglądnie i w te szykany wielkopolskie i raz nareszcie koniec im położy.

W sprawie deputatów robotniczych. W celu należytego rozdziału deputatów robotniczych magistrat wzywa zarządy zakładów i przedsiębiorstw, zatrudniających powyżej 50 robotników, aby bezzwłocznie zgłosiły się w miejskiem biurze aprowizacyjnem po odbiór obecnie wydawanych deputatów, przyczem zauważa się, że zakłady nie reflektujące na pobór cukru mogą otrzymać tylko sam chleb, a w razie poboru cukru otrzymają go po cenie hurtownej, tj. 653 mk za 1 kg.

Podwyższenie opłat wodociągowych. Na wtorkowem posiedzeniu sekcyj skarbowej i prawniczej krakowskiej Rady miejskiej przyjęto wnioski komisyi wodociągowej w sprawie podwyższenia opłat taryfowych za wodę i podatku wodociągowego do wysokości 50% fasyonowanego czynszu. R. m. tow. Packan poruszył sprawę lokatorów, mieszkających w domach niepołączonych z wodociągiem. R. m. tow. dr Müller domagał się wymiaru podatku wodociągowego od rzeczywistych czynszów, gdyż wtedy znaczna część podatku wodociągowego przerzucona będzie na właścicieli lokali bankowych i handlowych, opłacających wysokie, a często nawet paskarskie czynsze. Podwyżka ma wejść w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1922 r. i będzie przedłożona Radzie miejskiej do uchwały. Lokatorzy we własnym interesie powinni pilnować, by urządzenia wodociągowe były szczelne i by woda się nie marnowała.

Strejk farmaceutów w Krakowie. Wczoraj w południe 45 strejkujących farmaceutów udało się gromadnie do magistratu i tu przedstawili wiceprezydentowi miasta drowi Bobrowskiemu i naczelnemu lekarzowi miejskiemu drowi Janiszewskiemu żądanie, by magistrat zabronił aptekarzom zamykania aptek w południe, gdyż w myśl rozporządzenia ministerstwa zdrowia apteki mają być przez cały dzień bez przerwy otwarte.

Strejkujący farmaceuci stoją na tem stanowisku, że ministerstwo zdrowia wydało także aptekarską z tem wyraźnem poleceniem, iż farmaceuci mają dostać płace ustalone przez ministerstwo pracy. Idzie im nie o wysokość płac, lecz o zasadę, że płace mają być zależne od wysokości taksy za lekarstwa.

Z konsulatu austryackiego w Krakowie. Kierownictwo konsulatu objął wicekonsul p. Schwimmer, który dotychczasowem swem urzędowaniem pozyskał sympatye publiczności. Dla porozumiewania się ze stronami przydzielono do konsulatu urzędnika władającego językiem polskim.

O pomoc dla młodzieży akademickiej. Wczoraj w biurze wojewody Gałeckiego odbyła się konferencya celem przyjścia z pomocą materyalną młodzieży akademickiej, walczącej z trudnymi warunkami bytu. Wojewoda zagaił zebranie, przedstawiając krytyczne warunki, w jakich się młodzież akademicka znajduje, a mianowicie brak pomieszkań, żywności, odzieży i materyałów naukowych. P. wojewoda zauważył, że piekącej sprawie braku mieszkań poświęcił całą uwagę, proponując pomieszczenie młodzieży w pewnych objektach wojskowych i prywatnych. Po dyskusyi zebrani uchwalili zawiązać ścisły komitet wykonawczy, a nadto szerszy z prawem kooptacyi, którego zadaniem będzie zebranie funduszów na przyjście z pomocą dotkniętej niedostatkiem młodzieży akademickiej.

O bezpieczeństwo publiczne w Krakowie. Wobec stosunków bezpieczeństwa publicznego w Krakowie, które się w ostatnich czasach znacznie pogorszyły, wojewoda dr Gałecki pragnąc, aby najrychlej uległy poprawie i ustało słuszne zaniepokojenie ogółu ludności naszego miasta, zwołuje w biurze swojem dzisiaj o godz. po poł. konferencyę. Do wzięcia udziału w obradach zaproszeni zostali przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych, policyjnych i samorządowych.

Brak towarów codziennej potrzeby ustał. Po kilku latach ustawionych niedomagań aprowizacyjnych i nieustającym braku towarów codziennej potrzeby, zaczynamy nareszcie odczuwać pewną ulgę w tym kierunku. I tak po sklepach masarskich i jatkach rzeźnickich można dostać obecnie zawsze wędlin i mięsa, w żądanej ilości bez ograniczenia. Po sklepach korzennych stoją worki z białą mąką, na wystawach zaś widnieją kartki z oznajmieniem, że jest do nabycia cukier po za rejonowy w cenie 700 mk za 1 kg. Także i naftę, oraz benzol można otrzymać w dowolnych ilościach

bez kartek. Dla palaczy tytoniu i cygar minął też czas ograniczenia. Nie potrzebują przepłacać po kawiarniach i u ulicznych handlarzy podejrzanych wyrobów tytoniowych, gdyż we wszystkich trafikach można otrzymać tytoń każdej jakości i ilości. Doczekaliśmy się wprawdzie czasu, gdy po kilku ciężkich latach przychodzą lata dostatku, niestety tylko dla wybrańców obfitujących w gotówkę.

Z teatru J. Słowackiego. Tegoroczną rocznicę zgonu poety uczci teatr J. Słowackiego wystawieniem niegranej u nas dotychczas „Klątwy", przygotowując jej szatę sceniczną według wskazówek Karola Frycza, oraz obsadę pierwszorzędnych swych sił. Arcydzieło Wyspiańskiego przygotowywał od dłuższego czasu znakomity inscenizator dzieł poety reż. J. Sosnowski, role zaś główne kreują: Zmijewska (Młoda), Kosmowska (Matka), Klońska (Dziewczyna), Adwentowicz (Ksiądz), Jednowski (Pustelnik), Miarczyński (Parobek), Malinowski (Dzwonnik), Szymborski (Sołtys). W chórze występują prawie wszyscy artyści i artystki teatru Słowackiego. Słowo wstępne wygłosi prof. Lud. Skoczylas. „Klątwa" powtórzona będzie bez przerwy przez kilka wieczorów przyszłego tygodnia.

Z teatru Bagatela. „Nasi nad Bałtykiem", farsa w 3 aktach Z. Senkowskiej, grana będzie dziś i jutro z pp. Nowackim i Malicką w rolach głównych. „Damy i „Huzary", arcydzieło Fredry, będzie wkrótce wystawione z najwyższym przepychem i godnym tego dzieła pietyzmem.

Miejski teatr Opera i Operetka. „Tosca" wypełni dzisiejszy wieczór operowy. W jutrzejszej premierze „Pajaców" wystąpią pp. Jefimcewa (Nedda), Stępniowski (Canio), Kruglowski (Tonio), Mazurek (Silvio), Ostrowski (Beppo). Na program części baletowej złożą się najpiękniejsze ustępy choreograficzne z oper i operetek, które odtańczą pp. Ilyina, Jabłońska, Martówna, Cesarski, Kjakszt, Wojnar i zespół baletowy.

Józef Śliwiński wystąpi w bieżącym sezonie w niedzielę 4 grudnia. Koncert znakomitego artysty, którego program obejmuje utwory Chopina, Liszta, Beethovena i Schumanna, będzie prawdziwą sensacyą tegorocznego sezonu koncertowego.

Kwartet czeski, złożony z artystów: Suka, Hoffmanna, Zelenki i Herolda, wystąpi w piątek 9 bm. w Starym Teatrze. Kwartet z udziałem Ilony Kurz wykona wspaniały program.

II Wieczór kameralny Instytutu muzycznego odbędzie się w piątek 2 grudnia w Starym Teatrze i poświęcony jest wyłącznie Schumanowi. W wieczorze wystąpi p. Cygańska, ceniona śpiewaczka z Warszawy.

Wieczór przeźroczy „Tatry w zimie" odbędzie się 2 grudnia w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Smoleńsk o godz. 6 wieczorem staraniem sekcyi narciarskiej akademickiego Związku sportowego. Prelegent Dr M. Swierz. Szczegóły w afiszach.

Dzieci dla dzieci w teatrze Bagatela. W sobotę 3 grudnia o godz. 4 pop. dane będzie przedstawienie dla dzieci i młodzieży o bardzo urozmaiconym programie: 1) śpiew chóralny 100 dziewczątek, 2) dyalog „Powrót z jarmarku", 3) tańce uczenic szkoły M. Wernickiej, 4) Sen Marysi, obrazek sceniczny. Ceny miejsc bardzo nizkie. Dochód przeznaczony na „Dom rodzinny" im. Tad. Kościuszki. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Zgromadzenie emerytów i kolejowych odbędzie się we czwartek 5 grudnia 1921 r. o godz. 4 popoł. w lokalu PZW przy ul. Karmelickiej 21 z porządkiem dziennym: referat delegata z Warszawy w sprawie praw nabytych na kolejach b. państw zaborczych.

Tajemnicze strzały w Alei Słowackiego. Wczoraj wieczorem zgłosił się na stacyę ratunkową p. Michał Król, urzędnik prywatny, z przestrzeloną ręką. P. Król zeznał, że idąc wieczorem przez Aleję Słowackiego, nagle usłyszał kilka strzałów rewolwerowych i równocześnie uczuł szalony ból w ręce. Po chwili spostrzegł się, że został raniony. Sprawców strzałów ranny p. Król, z powodu egipskich ciemności panujących na tej ulicy nie mógł zauważyć. Jeszcze jeden przyczynek do stosunków bezpieczeństwa w Krakowie.

Pożar. Wczoraj około godz. 10 rano zawezwano straż pożarną na ul. Wiślną 8, gdzie w piwnicy zapaliły się węgle, będące własnością Związku kółek rolniczych. Pastwą płomieni padło przeszło dwa wagony węgla. Pożar stłumiono dopiero po kilku godzinach wytężonej akcyi ratowniczej.

Usiłowane samobójstwo w celi więziennej. Wczoraj około godz. 1 w południe zauważyli dozorcy więzień u św. Michała, że w jednej celi odsiadujący tam karę Walenty Gruca leży martwy na ziemi. Po bliższem zbadaniu więźnia, okazało się, że zażył Gruca większej ilości jodyny. Desperata w groźnym stanie przeniesiono do więziennego szpitala. Zapytać należy, skąd więzień ten mógł otrzymać truciznę, zwłaszcza, że nie jest to odosobniony wypadek.

Pościg za złodziejem, a policyant. Wczoraj koło godz. 5 wieczorem na ul. Basztowej, przechodnie urządzili pościg za złodziejem, który skradł z wozu na rynku klepaskim kożuch. Mimo nawoływań publiczności o policyę, przechodzący właśnie ulicą Basztową posterunkowy Nr 485 nie uważał za stosowne wziąć udziału w pościgu, lecz z angielską flegmą wolnym krokiem podążył przed siebie.

Tajemnicze zwłoki. Wczoraj rano na bulwarach nad Wisłą koło III mostu, znaleźli przechodnie zwłoki mężczyzny, zupełnie zmarzniętego. Przy zwłokach nieznaleziono żadnych dokumentów. Ciało zmarłego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Włamanie. Do mieszkania p. Józefa Angrabajtysa kupca, zamieszkałego przy ul. św. Tomasza 30, włamali się onegdaj jacyś niewyśledzeni sprawcy (:) i rozbiwszy drzwi za pomocą żelaznej sztaby, skradli garderobę wartości 200.000 mk. Włamywacze po robocie porzucili żelazną sztabę i zbiegli w niewiadomym kierunku.

—ooo—

Z POLSKI

Nowa sekta. Z pośród wielu spraw o dezercyę wyróżnia się swoją niezwykłością sprawa szeregowca Józefa Bujacza. Oskarżony — jak donosi prasa warszawska — oświadczył, że należy do wyznania wolno-reformowanego, które zabrania zabijać ludzi, a ponieważ służba w wojsku ma jedyny cel uśmiercania ludzi, przeto staje się grzechem. Tajemnice nowej religii ujawniła mu jego narzeczona nauczycielka szkoły ludowej. Zbadana w sądzie nauczycielka oznajmiła, że należy do sekty wolno-reformowanej, która opiera się tylko na piśmie świętem, przyczem złożyła zaświadczenie zarządu gminnego, że jest nauczycielką ludową i należy do wspomnianej sekty; wyjaśniała przytem, jaką naukę głosi nowa i nikomu nieznana religia. Obrona, wychodząc z założenia, że oskarżony jest bardzo mało inteligentny i nierozwinięty, że był pod wpływem rozentuzyazmowanej w swych wierzeniach sekciarki i że wobec tego sąd winien stosować łagodny wymiar kary, domagał się uwzględnienia tych okoliczności. Sędzia skazał B. na 6 miesięcy więzenia z zaliczeniem kary prewencyjnej.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Katastrofa kolejowa. Z Brukseli donoszą: Pociąg zdążający do Antwerpii, zderzył się na dworcu Diffel z drugim pociągiem pasażerskim. Cztery osoby zabite, około 10 rannych.

Z TEATRU

Bagatela: **„Nasi nad Bałtykiem"**, farsa w 3 aktach Zofii Senkowskiej (?)

Od tego, czy akcya sceniczna podąża chyżej niż domyślność publiczności, zależy wartość farsy. Jeżeli publiczność już wszystko wie, a akcya wlecze się w tyle i utyka bez powodu, w takim razie rzecz staje się nudna i niecierpliwiąca, komizm znika, farsa traci swą racyę bytu. Anegdota farsy prawie zawsze jest naciągnięta, ale idzie o to, żeby publiczność nie miała czasu tego spostrzedz, ani nawet zastanowić się nad tem, to zaś osiąga się przez tempo akcyi, które musi być w farsie szalenie szybkie, oszałamiające; przez przeciąganie odsłania się naciąganie. Farsa francuska kipi i szumi jak szampan i to stanowi jej zaletę.

Tej właśnie zalety brak jest farsie „Nasi nad Bałtykiem", która jest zlokalizowaną przeróbką z niemieckiego. Lokalizacya została uskutecznio na niedość umiejętnie i niedość starannie; przerobiono np. konsula na swojskiego dyplomatę o domowem wykształceniu, a pozostawiono tytułowanie go „panie doktorze" — wiedeńskie „Herr Doktor", pozostawiono zarazem całą zimną i sztywną charakterystykę tej figury, zdradzającą aż nadto jej obce pochodzenie. Lokalnego charakteru ż cia kąpielowego na wybrzeżu bałtyckiem, w Sopocie, nic nie ujawnia. Ale to drobnostka. Gorzej, że na trzy akty rozwałkowano tu tak niezręcznie przeprowadzoną, że już w pierwszym akcie mogła być całkowicie rozplątana. wszak z chwilą, gdy papa przyjechał, wydał się odrazu figiel jego córek, które udawały w hotelu jedna wdówkę, druga mężatkę, będąc obie pannami; nic już nie stoi na przeszkodzie, żeby oprócz papy także i inni dowiedzieli się prawdy, przynajmniej autor nie wymyślił żadnej takiej przeszkody, a tu jeszcze dwa akty, w ciągu których ze dwadzieścia razy powtarza się sposobność rozwikłania tejniez być zawikłanej historyi.

Że publiczność mimoto nieźle się bawiła, zasługa to aktorów. Rozśmieszał zwłaszcza p. Nowacki swym jowialnym humorem. Resztę ról wesoło odegrali pp. Turski, Heniowski, Solarski, Szyszyłowicz, Kolwas i Siekierzyński, oraz pp. Malicka, Kowalikówna, Szreniawa i Siekierzyńska. **E. H.**

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 29 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu tow. pos. **Klemensiewicz** uzasadniał wniosek nagły Związku posłów PPS w sprawie **przyspieszenia odbudowy domów zniszczonych przez wojnę.** Wykazał on, że w samym powiecie krakowskim jest 772 zniszczonych budynków, w tem 28 szkół. Wniosek **przyjęto.**

Ze spraw ważniejszych załatwiono wniosek nagły PSL Piast w sprawie **antypaństwowej i oszczerczej działalności posła Zamorskiego.** (Chodzi o znaną jego broszurę przeciw Naczelnikowi państwa, wydaną w Ameryce). Wniosek został zgłoszony na jednem z poprzednich posiedzeń, ale marszałek nie postawił go na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Dziś poseł Dębski zażądał postawienia tego wniosku jako pierwszy punkt porządku dziennego, czemu marszałek się sprzeciwił, zasłaniając się „względami formalnymi". Dopiero konwent seniorów ustalił porządek dzienny, w którym sprawa Zamorskiego została postawioną jako ostatni punkt porządku dziennego.

Referował pos. Dębski, który wykazał **perfidną i oszczerczą działalność Zamorskiego.** Po zacytowaniu kilku ustępów z broszury Dębski omawiał postępowanie Zamorskiego, przyczem lewica popierała te wywody dosadnymi okrzykami przeciw Zamorskiemu.

Pos. **Daszyński:** Do Tworek oddać go!

Okrzyk: Zamorski to Dąbal Nr 2.

Okrzyk: Nieprawda, to Dąbal Nr 1.

Okrzyk: Należałoby cały wniosek odesłać do komisyi zdrowia dla zbadania Zamorskiego.

Pos. **Klemensiewicz:** Trzeba postawić wniosek, aby Zamorskiego nie puszczać do żadnego szynku, to mu przejdzie, bo cała broszura jest tylko wyrazem delirium tremens!

Poseł **Dębski** domaga się, aby sejmowy sąd honorowy rozpatrzył nieuczciwą i oszczerczą agitacyę Zamorskiego.

Poseł **Grąbiński** domagał się odesłania wniosku do komisyi regulaminowej.

W głosowaniu **wniosek Dębskiego przyjęto** 142 głosami przeciw 112.

(PAT) **Warszawa**, 29 listopada

Po odesłaniu do komisyi dwóch ustaw, w tem jednej **o daninie wyrównawczej**, przystąpiono do nagłości wniosku posła Klemensiewicza w sprawie **likwidacyi odbudowy kraju.**

Poseł Klemensiewicz

oświadczył, że według projektu ministra skarbu z dniem 1 stycznia 1922 ma być zlikwidowana cała odbudowa kraju, a do 1 lutego mają wogóle przestać istnieć wszystkie biura i cała sprawa ma być załatwiona. Zdaniem mówcy w ten sposób sprawy nie da się załatwić. Dotychczas odbudowali się tylko ci, którzy byli majątkowo silniejsi. Natomiast setki tysięcy ludzi niezamożnych odbudować się dotąd nie mogło. Wyłoniła się przeto kombinacya, aby odbudowę przerzucić na samorządy. Kto zna nasze stosunki samorządowe, ten wie, że to jest **utopia.** Mówca zwraca uwagę na zaniechanie budowli i na osadnictwo wojskowe. Z rozparcelowanych osad między żołnierzy bardzo niewielu dostało budowle, teraz to wszystko ma się urwać? Rząd ma pokrycie na dalsze prowadzenie budowli, ma kontyngent z drzewa, który jest własnością rządu. Rząd nie może **w rękawiczkach obchodzić się do właścicieli lasów**, którzy swego obowiązku nie spełnili. Tego drzewa jest 10 milionów metrów kubicznych. Ilość ta wystarczy nietylko na odbudowę Polski zniszczonej, ale pokryje także koszta przeróbki i dowozu tego drzewa. Wobec tego, że do końca grudnia likwidacya ma być przeprowadzona, upraszamy komisyę, do której wniosek nasz będzie odesłany, o jak najszybsze przedłożenie sejmowi wniosku. Wniosek nasz brzmi:

Wzywa się rząd, aby wszelkie do odbudowy kraju i dla osadnictwa wojskowego potrzebne kredyty nie były wstrzymane, lecz dalsze oddane do dyspozycyi ministerstwa robót publicznych.

Po przemówieniu posła Zebrowskiego przeciw wnioskowi, **uchwalono nagłość wniosku** i odesłano go do podkomisyi odbudowy kraju.

O finanse miejskie

Poseł **Fedorowicz** w imieniu komisyi skarbowo-

budżetowej referował projekt ustawy o zasileniu finansów miejskich, zwłaszcza w byłym zaborze rosyjskim i austryackim. Wskutek wojny budżety miast zostały ogromnie zniszczone, wskutek czego niektóre miasta znalazły się bez wyjścia. Niniejszy projekt nie zadawalnia wszystkich miast, ale przyznano im dochody w następujący sposób: 1) z państwowego podatku dochodowego przez udział gmin w tym podatku, 2) z opodatkowania towarów przywożonych do miasta, oraz opodatkowania biletów bagażu paszażerskiego, 3) z opodatkowania obrotu i dodatku do państwowego zasadniczego podatku przemysłowego, 4) z podatku od nieruchomości i lokali. Udział w podatku dochodowym komisya ustaliła na 30 proc. wpływu podatku dochodowego. Komisya ustaliła również stopę podatkową od towarów wywożonych z miast na 1 proc. od opłaty przywozowej. Rząd proponuje również udzielić miastom prawa pobierania podatku od nieruchomości. Według projektu podatek ten wynosiłby od 15 do 30 proc. dochodu. Rząd proponuje również podatek od lokali, który wynosiłby 30 proc. czynszu. Prosi o przyjęcie ustawy oraz rezolucyi, wzywającej rząd do wypracowania planu finansowego dla samorządu, polegającego na odstąpieniu samorządom źródeł podatkowych, nie wyzyskiwanych przez rząd, oraz określenia sposobu, z którego samorządy mogą czerpać przez pobieranie podatków samorządowych.

Po przemówieniach pos. Rosseta i Saligowskiego dalsze obrady **odroczono**.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym

w sprawie Zamorskiego,

który — jak podajemy powyżej — odesłano do sejmowego sądu honorowego.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne we **środę.**

• • •

Komisye sejmowe

(PAT). **Warszawa,** 29 listopada.

Komisya **skarbowo-budżetowa** rozpatrywała według referatu posła Moraczewski go projekt ustawy w przedmiocie rozciągnięcia na obszar całej Rzeczypospolitej ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Wniosek posła Federowicza, aby działalności ustawy nie rozszerzać na Małopolskę, lecz podnieść tamte szy podatek zarobkowy, nie uzyskał większości. Przyjęto trzy pierwsze artykuły projektu, artykuł trzeci z poprawką posła Wierzbickiego, ustalający zamianę kursu rubli przy obliczaniu podstawy do procentu według stosunku 100 marek na 1 rubel.

Komisya **wojskowa** rozpatrywała przykre warunki, w jakich znajdują się bataliony celne na granicy wschodniej. Delegac. ministerstwa spraw wojskowych zapewnili, że ministerstwo zajmie się tą sprawą z całą gorliwością. Następnie podjęto dyskusyę nad projektem **pragmatyki oficerskiej** i zatwierdzono rozdział II o warunkach mianowania na podporucznika, oraz przyjęto rozdział trzeci o obowiązkach oficera. Komisya przyjęła poprawkę referenta posła Anusza, aby udział oficerów w przemyśle i handlu uzależniono od rozporządzenia ministerstwa spraw wojskowych.

Komisya **opieki społecznej** obradowała nad akcyą repatryacyjną i środkami zaradczymi ze szczególnem uwzględnieniem potrzeby środków finansowych, odpowiadającym chaotycznie nadsyłanym transportom repatryacyjnym.

Komisya **konstytucyjna** rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o działaniu władz naczelnych. Poseł dr Dzęek zgłosił wniosek, iżby normy określonej ustawą budżetową co do liczby posad w poszczególnych ministerstwach nie można było w żadnym razie przekroczyć. Głosowanie nad wnioskiem odroczono. Do art. 13 przyjęto wniosek posła Buzka, że przy prezydyum Rady ministrów i ministerstwach mogą być utworzone specyalne urzędy tylko na mocy uchwały sejmowej. Dalsza dyskusya wywiązała się nad art. 14, dotyczącym prawa prezesa Rady ministrów. Według projektu rządowego prezes Rady ministrów miał czuwać nad organizacyą administracyi państwowej oraz nad wykwalifikowaniem personalu urzędniczego. Na wniosek posła Liebermana uchwalono ustęp rozszerzający prawa prezesa Rady ministrów, który ma wyznaczyć kontrolę nad całą administracyą państwową i personalem urzędniczym.

Komisya **administracyjna** obradowała nad wnioskami podkomisyi, dotyczącymi ochrony granicy i postanowiła sprawę odesłać do rozpatrzenia przez kluby. Chodzi o rozstrzygnięcie, czy straż graniczna ma być cywilna czy też oparta na zasadach organizacyi wojskowej.

—ooo—

Podatek patentowy czy zarobkowy?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W komisyi skarbowo-budżetowej poseł Federowicz postawił wniosek w sprawie zaprowadzenia podatku patentowego dla b. zaboru austryackiego. Wniosek domaga się, aby **nie** wprowadzano podatku patentowego, tylko **podatek zarobkowy,** równający się spodziewanemu wpływowi z podatku patentowego. Podatek taki powinien być rozłożony na opodatkowanych. **Wniosek posła Federowicza nie uzyskał większości,** natomiast uchwalono wniosek o zaprowadzenie **jednolitego podatku patentowego w całem państwie** z dniem 1 stycznia 1922. Dla b. zaboru austryackiego przy ściąganiu tego podatku będą stosowane **znaczne ulgi.**

Stinnes przecież konferował z Lloydem Georgem

Berlin. (PAT). Stinnes na wczorajszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych udzielił poufnych wyjaśnień o wynikach swej podróży do Anglii. O swej konferencyi z Lloydem Georgem w jego wiejskiej posiadłości zaznaczył Stinnes z zadowoleniem, że udało się mu utrzymać w tajemnicy przed dziennikarzami angielskimi to spotkanie. Stinnes podał, że w Londynie doznał **nadzwyczajnie dobrego przyjęcia.** Jego plany co do angielsko-niemieckiego współdziałania w Rosyi zostały życzliwie przyjęte. W najbliższym czasie mają się na terenie angielskim lub niemieckim odbywać w dalszym ciągu konferencye, zapoczątkowane przez Stinnesa, między rzeczoznawcami angielskimi i niemieckimi, przyczem — jak dodał Stinnes — rząd angielski dał do poznania, że nie miałby nic przeciw temu, gdyby w tych konferencyach uczestniczyli zastępcy rządu niemieckiego.

Strejki w Berlinie

Berlin. (PAT). Personal urzędniczy elektrowni miejskiej strejkuje. Strejk ma rozszerzyć się na cały personal techniczny, jeśli dyrekcya odrzuci żądania. Także personal hotelowy grozi strejkiem, stosując na razie bierny opór, tak że sytuacya przejezdnych w Berlinie jest nadzwyczaj niemiłą.

Reformy finansowe w Rosyi

Moskwa. (PAT). Zapowiedziana reforma finansowa na rok 1922 na podstawie wa utowej zostanie ogłoszona dekretem komisarza ludowego. Wedle tej reformy ma być wydana nowa emisya banknotów. Nowe pieniądze papierowe będą opierać się na tej podstawie, że jeden rubel nowej emisyi ma się równać 10 rublom obecnym pieniędzy papierowych. Nowe pieniądze papierowe będą ustalonym środkiem płatniczym w całym państwie i mają być przyjmowane przez wszystkie kasy rządowe i osoby prywatne.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału Związku metalowców odbędzie się w piątek 2 grudnia o godz. 6 wieczór.

Baczność rob. zakł. wojskowych! We środę dnia 30 listopada o godz. 7 wiecz. odbędzie się zgromadzenie w sali Domu rob. Dunajewskiego 5.

Grupa II. prac. igły w Krakowie zawiadamia ogół robotników krawieckich, iż p. Goldberg, rob. krawiecki damski, za niestosowanie się do uchwał Zarządu został zbojkotowany. **Zarząd.**

Wzywamy przejezdnych rob. krawieckich, by ze względu na bezrobocie w naszem mieście Kraków omijali. **Zarząd grupy II. prac. igły w Krakowie.**

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych w Krakowie, ul. Sławkowska 6, urządza w sobotę, dnia 3 grudnia 1921 r. w sali Związku przy ulicy Dunajewskiego l. 5, II piętro Zabawę Kwiatową, połączoną z różnemi niespodziankami. — Orkiestra wojskowa. — Stroje spacerowe. — Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami. Początek o godzinie 8 wieczór. Czysty dochód przeznaczony na bezrobotnych kolegów. — Zaproszenia wydaje Org. Handlowców w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I piętro codziennie od godz. 7 do 9 wiecz.

Przegląd gospodarczy

Wywóz na Ukrainę. Wedle doniesienia poselstwa polskiego w Charkowie, jest na Ukrainie znaczne zapotrzebowanie na towary apteczne, papier, szkło, worki do zboża, narzędzia rolnicze i rzemieślnicze oraz na wszelką manufakturę. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia o tem koła zainteresowane i wyjaśnia, iż firmy, życzące sobie nawiązać stosunki z Ukrainą, winny przesłać oferty z cenami oryentacyjnemi do ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie.

Kurs marki polskiej w Wiedniu

Wiedeń. 29. XI. (PAT) W prywatnych obrotach notowano markę polską dziś **2·03.**

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg" donosi, że banki wiedeńskie zobowiązały się przyjmować banknoty polskie przeznaczone do wycofania, począwszy od 1 grudnia za wynagrodzeniem $1^{1}/_{2}\%$. Banknoty te zebrane przez banki, będą przesłane do Warszawy przez organa rządu polskiego dla wymiany, poczem po zbadaniu ich przez PKKP i po wycofaniu ewentualnych falsyfikatów, równowartość będzie wypłacona właścicielom. Ta wymiana ma być ukończona do 16 grudnia.

—ooo—

Giełda krakowska z 29 listopada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	[illegible]		[illegible]		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	transakcya
Dolary St. Zjed.	3300 —	3600·—	3300·	3600·—	—·—
Franki franc. .	220 —	250 —	220·—	260·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	12·—	14·—	12·50	14·50	—·—
Korony austr.	—·45	—·55	—·45	—·55	51·—
„ czesko-sł.	35·—	40·—	36·—	41·—	40·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	650·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski.	575·—	625·—	600·—
Ziemski Bank Kredyt. . .	500·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów. Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	750·—	800·—	700—800
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	200·—	250·—	
„Polski Glob"	1050·—	1250·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	400·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5000·—	5500·—	5500—5500
H. Cegielski, Poznań . . .	2100·—	2650·—	2500 —
Warsz. Parowozy I—II em.	1100·—	1300·	1200—1100
„Lemiesz"	3000·—	[illegible]	
„Trzebinia" I—IV em. .	3100·—	3400·—	3300·—
„Pocisk"	950·—	1050·—	
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7800·—	8200·—	
Siersza	8000·—	12.500·—	8000—12500
Tepege	[illegible]	6400·—	
Polska Nafta	1750·—	1750·—	1800—1900
Elektr. Siersza I—III em.	1200·—	[illegible]400·—	1350·—
Orkos	—·—	—·—	5600·—
Pezet	—·—	—·—	
Tłuszcze Trzebinia	5100·—	5600·—	5550·—
„Krakus" IV em.	2200·—	2500·—	2400·—
Porcelana Ćmielów	3800·—	4000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3500·—	3850·—	3500—3800

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Papiery wartościowe. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 235. 230. żądano 232. poszukiwano 234. za 100 marek trans. 91·25. 5 proc. m. Warszawy trans. 290. 270.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3660. 3625, sprzedaż 3625. kupno 3510. Kanadyjskie gotówka trans. 3212·50. Franki francuskie gotówka trans. 255. sprzedaż 255. kupno 247. czeki trans. 260. 258. sprzedaż 258. kupno 250. Funty szterlingi gotówka trans. 14625 14600 sprzedaż 14600. kupno 14200 czeki trans. 14650. 14800. 14780. Belgia czeki trans. 252·50. Marki niemieckie czek trans. 13·37 i pół. 13·62 i pół. 13·75 sprzedaż 13·62 i pół. kupno 13·40. Gdańsk czeki trans. 13·60. 13·75. 13·65. Korony austryackie czeki trans. 53. sprzed. 53. kupno 51. Korony czeskie trans. czeki 39·25. 39·50.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 2600. Kredytowy warszawski 2700 2750. Bank zachodni 1115. Warsz. Tow. kopalń i zakł. hutn. 14300. Lilpop. Rau. Lewenstein 2425. 2460. 2450. Rudzki 1725. 1750. Starachowice 32350. 3975. 3925. Tow. zakład. żyrardowskich 47000 49000. Handel i żegluga 1250. 1275 Borkowski 1125. 1115. Bracia Jabłkowscy 1275. Warsz. fabryka cukru 13400. 13700. 13500. Ostrowieckie zakłady 4525. 4535. Polska nafta 1875 1900 Przemysł drzewny i handel 1400 1375.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1·90. Holandya 190. Nowy Jork 523. Londyn 2598. Paryż 39·30. Medyolan 21·30. Bruksela 34·55 Kopenhaga 97·25. Sztokholm 123·25. Chrystyania 74·75. Madryt 73·25. Buenos Ayres 170. Praga 5·50. Budapeszt 0·70. Zagrzeb 1·70. **Warszawa 0·15.** Wiedeń 0·17. Austryackie stemplow. 0·10.

—ooo—

Przegląd społeczny

Protest handlowców krakowskich przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień roboczy

Zwołany przez Związek zawodowy pracowników handlowych wiec protestacyjny, odbył się w poniedziałek 21 listopada w wielkiej sali kahału, z następującym porządkiem dziennym: 1) Ekonomiczne położenie pracowników handlowych, 2) Zamach na 8-godzinny dzień roboczy. W wiecu wzięły udział liczne rzesze pracowników handlowych. Zagaił kol. Ehrlich, do prezydyum wybrano kol. Eichhorna, Ehrlicha, Federgrüna i Rosenberga.

O położeniu pracowników handlowych referował kol. Eichhorn. Referent wskazał na ciężkie położenie handlowców, pogarszające się z dniem każdym wskutek panującej stagnacyi i niechęci do zmniejszenia swych nadmiernych zysków ze strony kupców. Stałe płace miesięczne handlowców są tak śmiesznie niskie, że nie wystarczają przy dzisiejszej drożyźnie na parodniowe wyżywienie człowieka. Wynoszą one u praktykantów od 400 do 1000 mk., u pracowników. przy 5—10 lat służby od 4000—10.000 mk., zaś u ludzi starszych najwyższa płaca wynosi 25.000 mk. Pozatem dochody pracowników oparte są na t. zw. procentach prowizyjnych pobieranych od konsumentów, przy definitywnym zakupnie, wysokość tych procentów zależna jest od ruchu w handlu. Sumarycznie, dochody wynoszą u pracownika przy 5—10 letniej służbie od 20.000 do 30.000 mk. miesięcznie, najwyższy zaś dochód jedynie w dziale żelaznym wynosi u pracownika przy 33-letniej pracy 60.000 mk. miesięcznie. — Wobec powyższych faktów wszczęto akcyę cennikową, której wytyczne żądają ustanowienia stałych płac niezależnie od lat służby, funkcyi i stosunków rodzinnych.

Kol. Wel w dłuższym referacie zobrazował dosadnie obecne anormalne stosunki w handlu. Wyłuszczył powody zamachu na jedyną zdobycz klasy robotniczej, na 8-godzinny dzień roboczy i zaznaczył, że projektem ministra Michalskiego o przedłużeniu dnia pracy w handlu nie da się zapobiegnąć kryzysowi ekonomicznemu i uzdrowić skarb państwa. Przedłużenie dnia pracy powiększy jedynie szeregi pokaźnej już liczby bezrobotnych (dziś już kupcy tendencyjnie przyjmują praktykantów nawet poniżej 15 lat wieku) i wywoła stanowczy sprzeciw w szeregach rozgoryczonych pracowników. Powoływanie się zaś kupców na wynikające rzekomo korzyści konsumentów są zwykłą demagogią, bo niech sprzedają **ukryte towary** z przedwojennym uczciwym zyskiem, a konsumenci będą w zupełności zadowoleni. Dobre wojenne i powojenne czasy, kiedy zyski dochodziły do 300 proc. od ceny kupna tak rozzuchwaliły kupców, że dziś knują zamach na zdrowie i kieszenie pracowników przed daniną! Skarży się kupiectwo na brak wyszkolonych i inteligentnych pracowników, a w zasadzie uniemożliwia korzystanie z kursów i wykładów, a praktykanci uczęszczają dopiero po godzinie 6 wieczorem do szkoły uzupełniającej. Gorącym apelem wezwał do wstępywania w szeregi organizacyi handlowców i stworzenia jednolitego wspólnego frontu z całym zorganizowanym proletaryatem.

W myśl tych wywodów zgromadzeni przyjęli jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni handlowcy protestują przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień roboczy w handlu i oświadczają, że zamach ten odeprą wspólnemi siłami z całą zorganizowaną klasą robotniczą wszelką bronią, [illegible].

Obecny kryzys gospodarczy powiększyłby przy przedłużeniu dnia pracy jeszcze bardziej szeregi bezrobotnych. Zamykanie sklepów o godz. 6 wieczorem umożliwia dostatecznie konsumentom czynienia zakupów. Żądamy możności korzystania z kursów, wykładów i odczytów, co jest możliwe jedynie przy 8-godzinnem dniu pracy w ciągu dnia, kiedy sklepy o godz. 6 wieczorem są zamykane.

Żądamy zniesienia procentów, a **wprowadzenia stałych minimalnych płac,** uzależnionych od lat służby, funkcyi, zdolności i stosunków rodzinnych pracowników handlowych".

W dyskusyi przemawiali kol. Glücksman, Ausgdor, dr Drobner i Rosenberg, poczem przewodniczący krótkiem przemówieniem zamknął to niezwykle poważne zgromadzenie.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: Burmistrz Stylmondu", „Cud św. Antoniego".
Czwartek: „Brzydki Ferrante" Lopeza.

Teatr „Bagatela"

Środa: „Nasi nad Bałtykiem".
Sroda: „Nasi nad Bałtykiem".
Czwartek: „Nasi nad Bałtykiem".
Piątek: „Płomień".
Sobota: „Dr Stieglitz".

Miejski teatr: opera i operetka

Środa: „Tosca".
Czwartek: „Pajace".

Operetka w Nowościach

Środa: „Cyrkówka".
Czwartek: „Cyrkówka".
Piatek: „Cyrkówka".
Sobota: „Cyrkówka".

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. [illegible] wieczór.

Środa: prof. dr Józef Flach: „Nasi monarchiści i republikanie".
Sobota: dr Adolf Klęsk: „Problem śmierci".

Kursa literackie (ul. św. Anny 2)

Początek wykładów o godzinie 7 wieczór.

Środa 30 b. m.: prof. dr J. Kallenbach: Dramat Jul. Słowackiego.
Czwartek: Poezya futurystów, — Twórczość Jasieńskiego i Sterna. — Prelekcyę wygłosi Dr. L. Chwistek, recytacyę wygłoszą art. Bagateli p. Trojanowska i p. Solarski. — Początek o godz. 6 wieczór.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Czwartek: dr Adolf Klęsk: Pozazmysłowe odbieranie wrażeń.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).